GŁOS WARSZAWSKI

ROK XII • 1938/9 • KWIECIEŃ • Nr. 8 (109)

S. D.

Są „prawdy" i Prawdy

„Wszystkie dotychczasowe pożyczki państwowe w ogromnej większości były zrealizowane dzięki ofiarności świata pracy. Głęboko przekonany jestem, że tak samo będzie z pożyczką Obrony Przeciwlotniczej. Jednak dołożę wszelkich starań, aby i inne odłamy społeczeństwa polskiego były pociągnięte do świadczeń na równi z wami i do wyrównania na hufiec czołowy świata pracy".

(Z przemówienia gen. broni L. Berbeckiego na zjeździe prezesów związków pracowniczych Komitetu Propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej)

Są „prawdy" w cudzysłowie i prawdy bez cudzysłowu. Pierwsze powstają na drodze zmowy, umowy, wmawiania, dla celów nie zawsze wyższych, często podwórkowych, drugie niezależne są od jednostek, grup i grupek, od celów maleńkich, bo są to Prawdy wielkie, nieprzemijające, obejmujące swym zasięgiem cały naród, państwo, ba, często wykraczające poza granice tych pojęć. Nie pora dziś na analizę wartości „prawd" sezonowych, koniunkturalnych w naszym Państwie jak nie pora też na ocenę tych „prawd" w odniesieniu do naszej organizacji w latach tak nam jeszcze bliskich.

My nauczyciele, jako wychowawcy, jako społecznicy przeżywamy dziś święto Wielkiej Prawdy, tej prawdy z roku 1920, lecz jeszcze tym większej, że wolnej od sił z poza nas. Oto w obliczu niebezpieczeństwa grożącego naszej Niepodległości jesteśmy naprawdę: **jednolici, zwarci i gotowi!** Jako społecznicy radujemy się, że nikt w Polsce nie ma prawa tworzyć monopolu na patriotyzm, że synonimem miłości Ojczyzny w żadnej mierze nie może być dokument ze stempelkiem tej czy innej partii politycznej. Dziś Polska od wszystkich swych obywateli żąda ofiary mienia na Obronę ich wolności. Jutro może zażądać ofiary krwi. Na oba wezwania odpowia-

damy: jesteśmy gotowi. Zorganizowani w Centralnej Komisji Porozumiewawczej w sposób zorganizowany stajemy w pierwszych szeregach. Zarząd tej centrali ustalił normy minimalne według których każdy z nas weźmie udział w subskrypcji Pożyczki. Jako ćwierćmilionowa organizacja międzyzwiązkowa stajemy do propagandy Pożyczki wśród całego społeczeństwa. Wyrazem tego była konferencja C. K. P. w dn. 16.IV. z udziałem Komisarza Generalnego Pożyczki gen. broni Berbeckiego. Jeśli chodzi o nauczycielstwo Stolicy, to — jak zobaczymy z odezwy zamieszczonej na innym miejscu utworzył się specjalny komitet, w skład którego weszły wszystkie organizacje nauczycielskie z tego terenu.

Jako wychowawcy radujemy się tym odzewem, jaki znalazł apel o Pożyczkę wśród naszych wychowanków. Mimo wielu lat praktyki nauczycielskiej jeszcze przy żadnej „zbiórce" nie widziałem takiego entuzjazmu w szkole wśród dzieci, jak przy zbiórce na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. To też i wynik zbiórki pobił rekord wszystkich dotychczasowych zbiórek w szkole, o której tu myślę. W ciągu 6 dni zebrano przeszło 600 złotych. A potem ta jednomyślność dzieci, żeby nie być wierzycielem Państwa, lecz całą sumę złożyć jako ofiarę na dozbrojenie, a jakżeż wzruszające są te niezliczone dowody udziału dziatwy z całej Polski w akcji Pożyczki! Rozumiemy dobrze, iż w wychowaniu momenty takich zbiorowych przeżyć mogą mieć kolosalne znaczenie, stokroć większe, niż pogadanki, czy broszury o t.zw. wychowaniu „państwowym", dziś już na szczęście przez władze urzędowe coraz mniej propagowane. A spójrzmy na listę ofiar dzieci w Ściennej Gazetce Szkolnej Z. N. P. Ten zapał dziatwy naszej dla dobra Polski, dla nas nauczycieli jest wielkim uznaniem, wskazówką, że kult miłości Ojczyzny umiemy podtrzymywać i rozpalać w duszach naszych wychowanków. Bo nie słowa, nie stempel partyjny lecz czyny mają stwierdzić gotowość do służby Polsce. Chętnie więc — a zgodnie z wezwaniem Generalnego Komisarza Pożyczki, skierowanym do mas pracowniczych w dniu 16 kwietnia r.b. — nie tylko zgłaszamy się do kontroli tych, którzy winni subskrybować Pożyczkę, ale sami takiej kontroli się poddajemy. O siebie jesteśmy pewni w stu procentach, a innym chętnie przypomnimy zasadę sprawiedliwości w niesieniu pomocy Rzeczypospolitej. Otóż na 200 milionów zł. Pożyczki świat pracy zadeklarował 120 milionowów, a wszyscy inni zaledwie 80 milionów. Ci inni to przede wszystkim przemysłowcy, kapitaliści, wolne zawody. Wiemy, że gdy chodzi o nasze uposażenia, ludzie tego świata nie popierają naszych

żądań, my natomiast chętnie pomożemy rządowi Rzeczypospolitej, by każdy z poza świata pracy zasilił Fundusz na dozbrojenie w tym stosunku do swej zamożności, co i każdy z nas. Już dziś przecież widzimy, jak niektórzy z hukiem i brzękiem, ostentacyjnie rzucają na stół Pożyczki dziesiątki tysięcy, a powinni dać setki tysięcy złotych. Nie chcemy, abyśmy znowu my — świat pracy — byli rekordzistami wobec innych sfer społeczeństwa, jak to było w obu poprzednich pożyczkach: Narodowej oraz Inwestycyjnej. Chętnie zrezygnujemy z tego pierwszeństwa, byleby spotęgować obronność Polski. Bo tę siłę obronną sami musimy stworzyć, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz. Bo Niepodległość jest nam ponad wszystko najdroższa. I ta świadomość właśnie jest ową przepotężną siłą, która w sposób tak błyskawiczny i z taką mocą zespoliła cały Naród w jedną potęgę, gotową złamać każdy zamach, choćby na piędź Ziemi naszej. Tej Wielkiej Prawdzie służyć będzie po wieki nauczyciel polski, tej prawdy świętość będzie celem w wychowaniu nowych pokoleń Ojczyzny.

ZYGMUNT NOWICKI

Apel do nauczycielstwa

Jako prezes największej organizacji nauczycielskiej w Polsce zwracam się do Was, Koleżanki i Koledzy z gorącym apelem o wzięcie czynnego udziału w akcji mającej na celu zapewnienie pełnego powodzenia subskrypcji pożyczki przeciwlotniczej.

Skłania mnie do tego powaga chwili!

Do wojny, która może wybuchnąć, musimy być przygotowani. W organizowaniu obrony wszyscy musimy wziąć udział. Gdy sternicy Państwa wytyczają drogi tej akcji, każdemu z nas, obywateli, przysługuje prawo apelowania do współbraci, aby zarządzenia władz wykonane były szybko i sprawnie z poczuciem głębokiej odpowiedzialności obywatelskiej za przyszłość Ojczyzny.

Nam wszystkim zależy na tym, by nauczycielstwo polskie wystąpiło solidarnie i jednolicie bez względu na różnice ideologiczne, jakie nas dzielą i dzielić mogą.

Na odcinku pracy, zmierzającej ku obronie Państwa jesteśmy przecież jednomyślni!

Niech mi będzie wolno wyrazić głęboką wiarę w to, że na ziemiach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej nie znajdzie się nikt z nauczycieli w służbie czynnej czy w stanie spoczynku, w szkolnictwie publicznym czy prywatnym, któremu by można było kiedyś rzucić w twarz ciężkie oskarżenie: uchyliłeś się od kupna pożyczki przeciwlotniczej!

Nie, w naszym zawodzie takich wyjątków nie będzie!

To, nie patos, to wiara! Wiara, płynąca ze znajomiści duszy nauczycielskiej.

Czterdziestoletni udział w ruchu zawodowym i życiu nauczycielstwa polskiego dał mi znajomiść tej duszy.

Jeśli w naszym narodzie nie zostały zatracone takie bezcenne wartości, jak rycerskość, honor, poczucie godności narodowej, dążenie do zdobycia i utrzymania niepodległości państwowej, to przyczyną tego jest nie tylko tradycja powstań narodowych w dobie porozbiorowej, nie tylko wpływ naszych wieszczów, nie tylko wpływ literatury i sztuki, nie tylko czyny i życie Wielkiego Marszałka, ale cicha i mrówcza praca nauczycielstwa polskiego, przepojonego uczuciem głębokiego patriotyzmu.

Myśmy wzięli czynny udział w wychowaniu tego pokolenia Polaków, które biło się o Polskę w czasie Wielkiej Wojny i najazdu bolszewickiego, my wychowamy dalsze pokolenie, gotowe bić się w obronie wspólnych nam i drogich wartości w każdej chwili, kiedy zajdzie tego potrzeba. Nasza między innymi jest zasługa w tym, że wychowankowie nasi idą w bój ochoczo i z wiarą w zwycięstwo!

Nauczycielstwo rozbudziło te piękne uczucia u młodzieży z własnego natchnienia i z własnej troski o przyszłość Narodu. Nauczycielstwo z tytułu swego zawodu stało się pośrednikiem między pokoleniem odchodzącym i przychodzącym; stało się spadkobiercą najpiękniejszych w dziejach naszych tradycji, ono to przekazuje tę tradycję pokoleniom nowym. Co więcej, nauczycielstwo uczucia właściwe ongiś tylko rycerstwu: honor i gotowość oddania życia za Ojczyznę rozpowszechniło w masach ludowych. Dziś te uczucia ożywiają każdego Polaka.

W związku z subskrypcją pożyczki przeciwlotniczej nauczyciel ma poważne i trudne zadanie do spełnienia. Wierzę, że spełni je w całej rozciągłości.

Gdy sam dokona subskrypcji, nakłoni innych do wykonania tego obowiązku!

Nauczyciel — zwłaszcza niezaangażowany partyjno - politycznie

— znajdzie drogę do serc wszystkich obywateli, wśród których pracuje; potrafi spopularyzować ideę i warunki pożyczki na zebraniach rodziców uczącej się młodzieży, na posiedzeniach kółek rolniczych, czy instytucji spółdzielczych, kół młodzieży ludowej, słowem — wszędzie!

Nauczyciel weźmie udział w miejscowych Komisjach Subskrypcyjnych lub w komitetach, powołanych do kontroli tych obywateli, którzy, mimo posiadania poważnych zasobów materialnych, uchylają się od obowiązku świadczenia w stosunku do możliwości na rzecz obrony przeciwlotniczej.

Gdy Polska jest w potrzebie, nauczycielstwo polskie nie zawiedzie!

Do Koleżanek i Kolegów

Wszystkie organizacje nauczycielskie na terenie stolicy weszły do Wydziału Nauczycielskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia rb. przedstawiciele tych organizacji uchwalili jednomyślnie wystąpić z wezwaniem do ogółu nauczycielstwa w następujących sprawach:

1. Wszyscy solidarnie przystępują do subskrybowania pożyczki według następujących wytycznych:

Od uposażenie netto do 160 zł. zakupuje się 20 zł. bon,

od	161	do	200	wpłaca	się	25%	uposażenia
od	301	do	400	„	„	35%	„
od	401	do	500	„	„	50%	„
od	501	do	1000	„	„	75%	„
od	1001	do	2000	„	„	100%	„

Wytyczne te przyjęte zostały przez ogół urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych.

2. Całe nauczycielstwo winno przeprowadzić wielką propagandę wśród rodziców w celu czynnego ich udziału w pożyczce. W tych szkołach, w których jeszcze nie odbyły się odpowiednie zebrania, wzywamy do zorganizowania ich w jak najkrótszym czasie.

3. Należy zachęcić młodzież do wpłacania składek na F. O. N. oraz do zakupienia z własnych oszczędności 20-złotowych bonów.

4. Poza tym trzeba prowadzić w sprawie pożyczki wytężoną akcję propagandową we wszelkich ośrodkach pracy społecznej, w których bierzemy czynny udział.

U w a g a: Ponieważ rozłożenie spłat pożyczki na 5 rat dotyczy wyłącznie pracowników państwowych i samorządowych, a należność z tytułu subskrypcji naucz. szkół prywatnych musi być uregulowana do dnia 5 lipca, przeto Wydział Nauczycielski Komitetu P. Ob. P. zwraca się z usilną prośbą do właścicieli szkół prywatnych, by w miarę możności dokonywali wpłat za nauczycielstwo, a zadeklarowane sumy potrącali im z pensji w jak najdogodniejszych ratach.

Podpisali:

1. Związek Nauczycielstwa Polskiego,
2. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych,
3. Stowarzyszenie Chrześć.- Narod. Naucz. Szkół. Powszech.,
4. Stowarzysz. Dyrektorów Pol. Szk. Średn. Państwowych,
5. Stowarzysz. Dyr. Pol. Szk. Średn. Pryw. i Samorz.,
6. Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych,
7. Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Żydowskich,
8. Zrzeszenie Zaw. Naucz. Szkół Powszechnych.

W sprawie potrąceń na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

(Z okólnika Inspektora Szkolnego miejskiego w Warszawie)

„Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych ustaliła, że fukcjonariusze i pracownicy państwowi zadeklarują pożyczkę i bony w wyżej podanym stosunku do otrzymywanego uposażenia względnie wynagrodzenia. Przez to uposażenie czy wynagrodzenie należy rozumieć pobory zasadnicze wraz z dodatkami funkcyjnymi, służbowymi, wyrównawczymi oraz innymi o charakterze stałym, zmniejszone o kwotę podatków oraz opłat na świadczenia emerytalne i ubezpieczenia społeczne. Wymienione wyżej dobrowolne normy Kuratorium podaje jedynie dla informacji i orientacji, nie wątpi bowiem, że w licznych wypadkach nauczyciele i pracownicy administracji szkolnej w zrozumieniu potrzeb chwili zadeklarują, zależnie od swoich warunków materialnych, kwoty wyższe.

Suma subskrypcyjna będzie potrącana pracownikom państwowym w 5 ratach miesięcznych, poczynając od dnia 1 maja 1939 r.

W najbliższym czasie zostaną rozesłane do publicznych szkół powszechnych przez Kuratorium za *pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego* deklaracje celem podpisania pożyczki. Przy tej sposobności Kuratorium wyjaśni, w jaki sposób należy wypełnić deklaracje oraz wskaże dla każdego subskrybenta sumę która przypada do zadeklarowania według ustalonych przez C. K. P. norm.

Wobec tego, że zebranie podpisanych przez nauczycieli szkół publicznych deklaracji przed terminem sporządzenia list płacy za miesiąc maj 1939 r. jest ze względów technicznych niemożliwe, Kuratorium zawiadamnia, iż dokona potrącenia pierwszej raty z uposażeń i wynagrodzeń za miesiąc maj 1939 r. według norm ustalonych, z tym, że *subskrybenci, którzy chcieliby zadeklarować pożyczkę w wysokości wyższej, winni niezwłocznie za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego* zawiadomić o tym Kuratorium. Na podstawie tego zawiadomienia Kuratorium zwiększy odpowiednio potrącenia od dnia 1 czerwca 1939 roku.

Podobnie subskrybenci, którzy indywidualnie zadeklarowali już pożyczkę w *innych placówkach subskrybcyjnych,* a z subskrypcji, przeprowadzonej przez Kuratorium nie chcieliby już korzystać, winni bezwłocznie nadesłać do Inspektoratu Szkolnego odpowiednie oświadczenie.

Na czas dokonywania potrąceń z tytułu pożyczki zostaną zmniejszone o wysokość tych potrąceń raty zaliczek na uposażenia lub pożyczek oddłużeniowych udzielonych na podstawie podań, wniesionych przed dniem 29 marca 1939 r. Przykład: nauczyciel otrzymuje uposażenie netto zł. 240. Suma subskrypcyjna w myśl podanych norm wynosi 25% czyli zł. 60, a rata miesięczna tej pożyczki wynosi zł. 12. Ponieważ rata zaliczki wynosiła zł. 40, zostanie potrącona kwota zł. 12 do Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i kwota zł. 28 na spłatę zaliczki na uposażenie (zł. 40 — zł. 12 = 28).

W związku z powyższym wyjaśniam, że subskrybenci, którzy zadeklarowali już pożyczkę w wysokości wyższej, czyniąc to na zbiorowych deklaracjach szkolnych, nie potrzebują przesyłać ponownie oddzielnych zawiadomień, Kuratorium bowiem na tej podstawie dokona odpowiednich potrąceń. Zgłoszone zbiorowo deklaracje będą potwierdzone indywidualnie na odpowiednich, przesłanych przez Kuratorium, drukach."

ST. DOBRANIECKI

Kierownik a nauczyciel

Mam w pamięci obraz kolegi X, kiedy ten na jednym z jakichś zebrań ogólnych w uniesieniu, używając nawet zwrotów nieodpowiednich, oburzał się na kierowników: że gnębią nauczycieli, że zajmują wszystkie stanowiska w organizacji, w samorządzie itp.

Kierownik Y pragnie, aby kierownicy tworzyli odrębną organizację albo też stanowili coś odrębnego w ZNP. Jako jeden z argumentów podane było wystąpienie właśnie kolegi X. W argumentacji słuszności stanowiska padały słowa „wszyscy są tego zdania". Otóż jeśli dla kogoś słowo „wszyscy" obejmuje przynajmniej 3/4 tych wszystkich, na których się powołujemy w naszych argumentach, mających przekonać, że wszyscy nauczyciele tak myślą o kierownikach jak kol. X, albo wszyscy kierownicy tak myślą o nauczycielach jak kol. kierownik Y, to wtedy istnieje *problem* sprawy kierownik - nauczyciel z punktu widzenia wewnętrznego życia organizacji.

Na szczęście w obu wypadkach mamy doczynienia raczej ze zjawiskami sporadycznymi, których źródłem jest nieporozumienie lub też urazy, właściwości psychiczne jednostek.

Niewątpliwie, że te urazy i właściwości znalazły dla siebie sutą pożywkę w postaci instrukcji o kwalifikowaniu nauczycieli.

Stosunek naszej organizacji do instrukcji jest znany. Kierownicy szkół stołecznych również niejednokrotnie dawali wyraz swym poglądom na sprawę. Powiadamy: miecz może służyć do obrony, do napaści lub może spokojnie rdzewieć w pochwie. Jaką rolę ma spełnić instrukcja zdaniem jej twórców? Nie sądzimy, że intencje były złe. Ale też nikt nie zmusza kierowników, aby tego narzędzia używali do celów, niegodnych człowieka.

I tu dochodzimy do sedna przyczyn sporadycznych antagonizmów między kierownikiem i nauczycielem. Człowiek zdrowy psychicznie, a więc zdolny do samokrytycyzmu, do obiektywnych sądów; człowiek, który w każdym momencie swego działania widzi siebie jako dodatnia, nierozerwalną cząstkę społeczności w jak najszerszym i najwęższym rozumieniu tego słowa, człowiek chcący i umiejący służyć tej społeczności, nie zatracając wolności myśli i sumienia — jest opoką, z której wyłaniać się winna postać nauczyciela, tego nauczyciela, który zrzeszył się w Związek Nauczycielstwa Polskiego, by Polska miała jak najlepszych nauczycieli, by ich wychowankowie byli

jak najlepszymi *ludźmi*, obywatelami swej Ojczyzny, by wyrastali z nich najlepsi nauczyciele. Może w tym miejscu uprzytomni sobie ów ktoś, kto przy byle „okazji" chce się separować od nauczyciela, może tu właśnie zrozumie głęboki sens likwidacji istniejącego ongiś Związku Kierowników, co właśnie jest dziełem naszej organizacji na drodze do realizacji jej zasad ideowych.

Ale również w tym miejscu musi zdać sobie sprawę i ten kolega nauczyciel, który jutro jako dobry nauczyciel może zostać kierownikiem, a który publicznie i to we własnej organizacji domaga się podziału kolegów na kierowników i nauczycieli, kiedy publicznie twierdzi, że kierownik w zarządzie organizacji, w parlamencie czy samorządzie gorzej będzie reprezentował sprawy nauczycielskie niż sam nauczyciel i to wtedy, gdy funkcje te spełniać będzie na podstawie wyborów demokratycznych.

Przecież mała doza obiektywizmu i znajomości rzeczy łatwoby wykazałyby, że zarówno w Związku, w parlamencie czy w samorządzie poruszane są kwestie oświatowe, ogólnonauczycielskie, szkolne, a nie specjalnie kierownicze. Lecz nie chodzi o rację, a o to, kto komu wyrządza krzywdę i to krzywdę jednostce oraz organizacji. Kierownik jest w pierwszym rzędzie nauczycielem, funkcja kierownika, p. o. czy zastępcy w niczym nie obniża jego wartości nauczycielskich. Funkcje te w niczym też nie obniżają wartości organizacyjnych czy umysłowych nauczyciela. W wojsku np. nikomu nie przyjdzie do głowy, by awans łączyć automatycznie z obniżeniem się wartości żołnierskiej awansowanego. I tak jest na szczęście w naszej organizacji, patrząc na nią z lotu orła.

Chodząc po ziemi, a patrząc uważnie, a uzbroiwszy się w wyrozumiałość i cierpliwość możemy dostrzec i takich, co „pienią się" na kierowników w ogóle, bo spotkał ich zawód w staraniach o to stanowisko, i takich, którzy „pienili się" na kierowników, a teraz są sami kierownikami. I są tacy kierownicy (płci obojga), którzy uznają tylko siebie i „władze", dla których jedyną formą w pracy jest droga poleceń, nakazów. Instrukcja jest dla nich drugą ewangelią. Tacy nie uznają żadnych autorytetów społecznych, więc z zasady nie reagują na wszelkie wezwania organizacji zawodowej, do której z wiadomych im tylko względów należą.

Z jakąż wyrozumiałością musimy traktować krótkowidzów ideowych, czy nieoświeconych w Statucie ZNP. (nie twierdzę, że najlepszym, lecz twierdzę że obowiązującym), którzy chcieliby z komisji

kierowników czy komisji delegatów zrobić coś niezależnego od innych komórek organizacyjnych, którzy we wspólnym zebraniu kierowników szkół i delegatów zobaczyli zamach na... komisję kierowników.

Nie upadajmy też na duchu, gdy ktoś jest zachwycony, że odkrył wreszcie poza Związkiem żarliwego obrońcę kierowników, których „w Związku nikt nie broni". Niebezpieczny to „protektorat".

To wszystko jednak, co zobaczymy, błądząc po ścieżynkach nauczycielskich Stolicy, łącznie z tym, co napisał kolega Michniewicz o niektórych typach kierowników w jednym z numerów Głosu W. i łącznie z tym, coby można napisać o wielu „typach" nauczycieli — stanowiłoby tylko *wyjątki*, a nie wielką zbiorowość nauczycielską zorganizowaną w ZNP. i będącą potężną siłą moralną Nauczyciela.

Trzeba nam widzieć tę siłę; trzeba nam wytrwale ją wzmacniać, wzmacniać pozytywnym stosunkiem do niej, trzeba wspólnie z innymi wyrąbywać jasne szerokie drogi w gąszczach ciemnoty umysłowej, duchowej i materialnej. Trzeba też wierzyć, że stanowimy siłę, niezbędną w życiu naszego Państwa. A wyznając tę wiarę, musimy umieć rezygnować z pseudo — sukcesów osobistych, opromienianych nawet przelotnymi słońcami reflektorów „urzędowych" — na rzecz wspólnego dzieła, którego blask wieki trwać będzie.

Spór kierownik - nauczyciel w łonie naszej organizacji nie może mieć miejsca. Natomiast obie strony dążyć muszą zgodnie, by nieporozumienia sporadyczne załatwiane były na właściwym terenie, t.zn. w łonie Rad Pedagogicznych, w Komisji Rozjemczej itp.

I wreszcie skromna prośba: w artykule niniejszym nie należy doszukiwać się tego, czego w nim nie ma, t.zn. złych intencyj w stosunku do kierownika czy nauczyciela. Każdy nauczyciel ma prawo nosić w „tornistrze" buławę kierownika, a kierownik dopóty będzie wart tej buławy, dopóki nie zapomni, że jest nauczycielem.

AL. DARGIELOWA

O promieniach słonecznych i konferencjach nauczycielskich

Co rok o tej porze budzi się w całej przyrodzie pewna siła i rozpoczyna swoje działanie. Siła ta pochodzi od słońca i przenika cały świat.

Zwierzęta i ptaki odnawiają sierść i pióra, pozbywają się materii zużytej w okresie zimy.

Gdyby i ludzie zechcieli wobec tej tajemnicy przyrody zająć właściwe stanowisko, poddać się, jak rośliny i ptaki odradzającej sile wiosny, zrozumieliby, że wszystko na świecie jest dążeniem naprzód, ku coraz lepszym formom, że wszystko dzieje się według tych samych odwiecznych praw i prawd, zarówno w życiu jednostek jak i zespołów, zarówno w życiu fizycznym jak i duchowym.

Bo nikt jeszcze nie znalazł linii granicznej pomiędzy duchem a materią. Duch według określeń pewnych myślicieli jest emanacją materii, według innych materia jest pewną formą myślową, ujawnioną naszym zmysłom, a jeszcze inni głoszą paralelizm psycho - fizyczny.

Tych kilka myśli ogólnych wytłumaczy moje stanowisko w sprawie, dotyczącej naszego zbiorowego życia nauczycielskiego.

Rejon w znaczeniu wojskowym to „szereg umocnień związanych z sobą i stanowiących poważną zaporę na drodze ewentualnego posuwania się nieprzyjaciela". Rejon w naszym języku nauczycielskim to pewna grupa szkół, związanych ze sobą terytorialnie.

Według orzeczenia Min. W. R. i O. P. konferencje rejonowe „dążyć winny do podniesienia i doskonalenia pracy nauczyciela w związku z realizowaniem programu szkoły powszechnej oraz do rozbudzenia i podtrzymania wśród nauczycieli zainteresowania zagadnieniami wychowawczymi, naukowymi i społeczno - oświatowymi."

W uwagach wstępnych do programu nauczania dla szkoły powszechnej czytamy: „Podłożem całej pracy szkoły winna być wiara w potęgę czynnika moralnego, mocą którego jednostka sama może się przetwarzać i wydobywać z siebie utajone i nieznane siły. Szkoła winna rozwijać te siły i pielęgnować nieprzemijające wartości etyczne, kierujące nimi, i górujące nad zmiennym biegiem życia, grą interesów i namiętności".

Związek Nauczycielstwa Polskiego jako jeden ze swoich celów

stawią w art. 5 statutu „rozwój polskiej myśli wychowawczej, udoskonalenie środków i pogłębienie metod wychowania i nauczania", a w art. 6 „czynne zainteresowanie obywateli potrzebami oświaty".

Myśli są te same, co w założeniach Min. W. R. i O. P. dla konferencyj rejonowych i we wstępie do programu szkoły powszechnej. Tak być zresztą powinno, bo zawód nauczycielski ma specjalny charakter, a praca nauczyciela odgrywa wielką rolę w kształtowaniu się oblicza społecznego grupy ludzkiej, ze szkołą bezpośrednio związanej.

Niestety, w konferencjach rejonowych trudno doszukać się tego wszystkiego, o czym mowa w założeniach Min. W. R. i O. P. dla konferencyj rejonowych, w programie szkoły powszechnej i w statucie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Szkoła, jako jednostka życia zbiorowego ma swoje oblicze, które zależne jest od zespołu nauczycielskiego, rodzicielskiego i dziecięcego. Albo istotnie jest miejscem wyzwalania się w tej małej grupce społecznej wartości moralnych, albo tylko miejscem nauczania według obowiązującego programu, albo wreszcie miejscem zużywania sił nauczycielskich dla poskramiania dzikich instynktów gromady dziecięcej po to, aby jednakże coś z programu przerobić.

Gdybyśmy chcieli organizować konferencje nauczycielskie „dla podniesienia i doskonalenia pracy nauczycielskiej", lub dla „pielęgnowania nieprzemijających wartości etycznych" albo „udoskonalenia środków i pogłębienia metod wychowania i nauczania", musielibyśmy uwzględnić rożne tematy dla różnych typów szkół. Obecność nauczycieli na konferencjach powinna wypływać wtedy z istotnego zainteresowania tematem i potrzeby wymiany myśli z kolegami.

Niestety, jest przeważnie inaczej. Wytworzył się pewien szablon — lekcja „wzorowa", jak tysiąc innych, przeprowadzanych od niezliczonych lat i dyskusja na temat lekcji, lub — referat na pewien temat, wiele razy już omawiany — i znowu dyskusja. Obowiązkowa jest obecność wszystkich nauczycieli lub conajmniej delegatów szkół. W rezultacie nauczyciele traktują konferencje rejonowe, jako zło konieczne, jako obowiązek raczej zewnętrzny, aniżeli potrzebę wewnętrzną. Przychodzą, bo trzeba lub conajmniej wypada, a myślą o tym, aby konferencja skończyła się jak najprędzej — niezależnie od tego, czy odbywa się w godzinach rannych czy wieczorowych. Jeśli w rannych, to nauczyciel śpieszy do szkoły, wiedząc o tym, że klasa jego wytrącona została z równowagi i znajduje się pod opieką zastępcy doraźnego, z trudem wyszukanego przez kierownika szkoły. Jeśli w popołudniowych lub wieczornych godzinach, to

spracowany nauczyciel albo śpieszy do szkoły wieczornej albo resztki siły zużywa na opanowanie zmęczenia, które oczy zamyka lub bólem tępym rozchodzi się po wszystkich kościach.

Właściwie pewną korzyść dla siebie wynoszą członkowie Zarządu konferencji, gdyż muszą przemyśleć i przedyskutować plan konferencyj na pewien okres, i referenci zagadnień. Szeroki ogół nauczycielstwa korzyści z konferencyj nie odnosi ani dla siebie ani dla szkoły.

Jeśli z dotychczasowej organizacji konferencyj rejonowych wynika, że nauczyciele odnoszą z nich minimalne korzyści, to dla pracy Oddz. Z. N. P. są one dużą przeszkodą.

Nauczycielstwo warszawskie, przeciążone pracą w szkole i często zarobkową poza szkołą, wyczerpane nerwowo życiem wielkiego miasta, zmęczone obowiązkowymi konferencjami, już nie ma siły ani chęci do podejmowania pracy we własnej organizacji zawodowej. W rezultacie nie podnosi się duchowo, gorzknieje, gnuśnieje, obojętnieje na wszystko i ogranicza się do „odrabiania“ tego, czego wymaga szkoła i władze szkolne, staje się rzemieślnikiem zamiast twórcą.

Piękne i wzniosłe założenia szkoły powszechnej „wiara w potęgę czynnika moralnego, mocą którego jednostka sama może się przetwarzać i wydobywać z siebie utajone i nieznane siły“ — stają się fikcją. Słusznie postawiony cel organizacji nauczycielskiej „rozwój polskiej myśli wychowawczej, udoskonalenie środków i pogłębienie metod wychowania i nauczania“ — staje się pustym dźwiękiem. Zalecenie Min. W. R. i O. P. „rozbudzenia i podtrzymania wśród nauczycieli zainteresowania zagadnieniami wychowawczymi, naukowymi i społeczno - oświatowymi — staje się zaleceniem papierowym.

A świat i życie idzie naprzód, dzieci rosną, szkoła musi je wychowywać. A ludzie muszą być mocni w swojej istocie wewnętrznej, ta moc promieniować musi nazewnątrz w postawie godnej narodu, wielkiego swoją kulturą. A kulturę ogólną tworzy się przecież na małych odcinkach życia jednostek, zespołów i grup.

Niech więc nasza grupa nauczycielska podda się cudownemu i tajemniczemu działaniu promieni słońca wiosennego, odrzuci niewłaściwe i bezużyteczne formy pracy zespołowej, jak drzewo odrzuca zeszłoroczne zeschłe liście i poszuka form nowych — według odwiecznych zresztą praw i prawd przyrodniczego dążenia naprzód.

Wierzę, że stać nas na to, abyśmy sharmonizowali pracę szkoły,

władz szkolnych i Związku Nauczycielstwa Polskiego dla wspólnego dobra szkoły i nauczyciela. Wierzę w dobrą wolę wszystkich czynników, w możność porozumienia i podziału zagadnień wychowawczych tak, aby każda grupa przepracowała swoją cząstkę z wielkiej całości wychowania narodowego.

Odczuwamy określenie „rejon" w znaczeniu terytorialnym, a przyjmijmy wojskowe „szereg umocnień, związanych z sobą". Niech szkoła będzie jednym umocnieniem, konferencje, organizowane przez władze szkolne, drugim, a praca Oddziału Z. N. P. trzecim.

A jak w wojsku każdy odcinek przeprowadza swoją własną akcję dla wspólnego zwycięstwa czy wspólnej obrony, tak nasze odcinki, nasz „szereg umocnień" niech przeprowadza swoje dla wspólnego zwycięstwa polskiej myśli wychowawczej.

Oby tajemnicze działanie wiosennnego słońca wyzwoliło z nas wszystkich „utajone i nieznane siły".

Jeszcze o Komitetach Szkolnych

Pisaliśmy niedawno w „Głosie" o projektowanych Komitetach Szkolnych, mających przyjść na miejsce dzisiejszych Opiek Szkolnych, dzieląc się z czytelnikami wstępnymi informacjami o ich kompetencjach i organizacji. W miarę upływu czasu przybywa informacyj, a wraz z tym zarysy Komitetów Szkolnych stają się nawet dla „niewtajemniczonych" coraz wyraźniejsze; to pozwala mówić o Komitetach konkretniej i skłania nas do podzielenia się z nauczycielstwem Stolicy swoimi dalszymi uwagami.

Jak wiemy, zespolenie samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym wobec wejścia w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r. ustawy z dn. 23 lutego br. zostało przesądzone.

Teraz kolej na wykonanie ustawy, a więc na zastąpienie dzisiejszego stanu rzeczy — nowym, który oczekuje na odpowiednie rozporządzenia wykonawcze. Mają się one niebawem zjawić, jako wynik wspólnych prac 3 zainteresowanych Ministrów, Wyznań Religijnych, Spraw Wewnętrznych i Przemysłu i Handlu. Zajdzie konieczność wydania conajmniej 2 rozporządzeń, a mianowicie: rozporządzenia wprowadzającego w życie ustawę z dn. 23 lutego br. (art. 20) i rozporządzenia, ustalającego skład, zakres działania i organizację Komitetów Szkolnych (art. 13).

Jak słychać, odpowiednie prace w Ministerstwie W. R. i O. P. są w pełnym toku, chodzi bowiem o opublikowanie rozporządzeń wykonawczych jeszcze przed wakacjami; dałoby to podobno możność wprowadzenia w życie zarówno Komisyj Oświatowych jak i Komitetów Szkolnych — już z początkiem nowego roku szkolnego.

Komisje Oświatowe — żadnymi „niespodziankami" — zdaje się — nie grożą, wobec tego, że ustawa sama wszystko istotne o nich już powiedziała; można je więc w tej chwili pominąć, zwłaszcza, że w Warszawie, która nas tu przede wszystkim interesuje (i 5 innych największych miast Rzplitej) sprawa tych Komisyj zawisła od wypowiedzenia się zainteresowanych organów samorządu terytorialnego (Zarządów i Rad miejskich) — a więc ulegnie zapewne jeszcze pewnej zwłoce.

Przystąpmy więc do refleksyj na temat Komitetów Szkolnych, tak, jak się one dziś zarysowują.

Mamy możność stwierdzić, iż sprawa ta posunęła się już znacznie naprzód, gdyż — jak się dowiadujemy — Ministerstwo W. R. i O. P. ma już gotowy do uzgodnienia projekt rozporządzenia o Komitetach Szkolnych.

Pierwszym pytaniem ważnym, choć natury porządkowej, jest, *kiedy Komitety zostaną zorganizowane?* Istnieje — jak wspominaliśmy wyżej — zamiar zlikwidowania z początkiem nowego roku szkolnego istniejących Opiek Szkolnych, i utworzenia Komitetów. Należy jednak przypuszczać, że stan przejściowy potrwa nieco dłużej, ponieważ wydaje się wątpliwym, aby w okresie września, a nawet października, zwłaszcza w takim dużym środowisku jak Warszawa, udało się stworzyć ponad 180 Komitetów Szkolnych, tym bardziej, że podobno o powstaniu każdego z nich ma oddzielnie decydować Inspektorat Szkolny.

Okres przejściowy możnaby prawdopdobnie znacznie skrócić, gdyby ustanowiono jeden termin prekluzyjny, do którego Opieki Szkolne musiałyby być zlikwidowane i gdyby do tego terminu Kierownictwa Szkół były zobowiązane dokonać czynności, koniecznych do częściowego przynajmniej ukonstytuowania Komitetów. (Inspektoratorowi Szkolnemu zostałoby wówczas tylko potwierdzenie faktu powstania Komitetu). Aby jednak takie rozwiązanie było możliwe, *trzebaby inaczej, niż jest projektowane, postawić sprawę przewodnictwa w Komitetach*, a mianowicie, tak, jak to było w dotychczasowych Opiekach, t.j. aby przewodniczącego wybierało Ogólne Zebranie Rodziców (a zatwierdzała władza nadzorcza).

Z tym przewodnictwem, powoływanym w myśl intencji Ministerstwa, przez Inspektora Szkolnego spośród mieszkańców rejonu szkolnego, wskazanych w liczbie co najmniej dwóch przez Komisje Oświatowe — może być całkiem źle. Może ono stać się powodem rozdźwięków w pracy Komitetów, bo czynnik swojski nie lubi zazwyczaj, gdy mu „narzucają“ z zewnątrz urzędowych mężów zaufania. Czy nie byłoby zatem prościej i naturalniej dopuścić do głosu tych, którym ów przewodniczący ma później przewodzić, a więc utrzymać *zasadę obieralności* przewodniczącego Komitetu Szkolnego?

Prawda, że do tego potrzebne jest zachowanie instytucji zebrań ogólnych rodzicielskich, które znikły jakoby w planach Ministerstwa — ale czyż te zebrania nie powinny być utrzymane? Dlaczego je kasować? Czy były szkodliwe?

Ludzie, stojący naprawdę blisko dzisiejszych Opiek Szkolnych, napewno nie pochwalą tej kasaty. I słusznie, gdyż Zebrania Ogólne Rodziców mogą być pożytecznym, społeczno - wychowawczym instrumentem kierownika Szkoły i Zarządu Komitetu Szkolnego.

Zresztą są one nawet konieczne, jeśli struktura Komitetu ma zachować niezbędą logikę. Bo i jakże? Buduje się Komitety Szkolne z myślą, że będą one podobnie, jak dzisiejsze Opieki Szkolne, pobierały od rodziców dobrowolne składki, a ma zabraknąć organu, który te składki jedynie mocen jest uczynić moralnym obligiem każdego rodzica? Dzisiejsze Zebrania Ogólne były właśnie tym autorytetem, który *prawnie dobrowolne składki czynił społecznie obowiązującą daniną.* Nad tym należy się zastanowić! A w dodatku narzuca się i drugi motyw: przecież należy się rachunek temu, kto daje pieniądze i to nieraz — jak w Warszawie — dość duże (są Opieki Szkolne mające do 30.000.— zł. rocznie!) Ten ktoś — to znowu Walne Sprawozdawcze Zebranie rodziców. Inaczej będzie gospodarował funduszami Zarząd Komitetu, czy sam Komitet, gdy ogół rodzicielski będzie go corocznie skwitowywał. Wreszcie sprawa składek wiąże się z układaniem budżetów, a co za tym idzie — uchwalenie budżetu winno być też atrybutem Ogólnych Zebrań.

Jakież można przeciwstawić powyższym motywom kontrargumenty, przemawiające za usuwaniem zebrań rodzicielskich. Przecież 20 lat rozwoju Opiek Szkolnych poparło istnienie i pożytek tych zebrań. Tak samo niesłuszną wydaje się koncepcja administracyjnego, a nie społecznego nadzoru nad działalnością Komitetów Szkolnych. Trzeba się na coś całkowicie zdecydować. Jeśli Komitety mają być placówkami społecznymi, czyż nie lepiej byłoby zorganizować nad ni-

mi instancję nadzorczą również o fizjonomii społecznej? czy pozostawienie nadzoru Inspektorowi Szkolnemu nie wprowadzi oschłości, szablonu i biurokratycznego stosunku w to par excellence społeczne środowisko — jakim powinien stać się każdy Komitet Szkolny? Jakieś oparte o myśl społeczną, rozwiązanie tej wątpliwości winno się znaleźć! bo jakże wyobrazić sobie np. taki administracyjny nadzór władzy szkolnej nad 180 Komitetami Szkolnymi w Warszawie?

Jak widzimy, rodzą się wątpliwości w stosunku do niektórych zamierzeń, mających stać się już w najbliższym czasie życiem.

Na pociechę możemy sobie powiedzieć, że pominąwszy pewne wątpliwości — Komitety Szkolne na ogół zarysowują się jako instytucje celowe i mające liczne dane, aby spełnić te nadzieje, jakie się w nich pokłada. A zadań — przewidziano dla nich w projektach wiele. I słusznie, bo Komitety Szkolne mogą i powinny być zdolne do organizowania na szerokiej podstawie współpracy rodziców ze szkołą.

Kronika

Białe szaleństwo!

Tytuł wypłowiały od starości. Ale tym lepiej, bo wyraziściej uwypukli się różnica tej powszedniości, a tego, co jest istotą obcowania z górami w kwietniowe dni. Kiedy na nizinach i w Zakopanem deszcz, chlapanina, tu na wysokości ponad 1500 metrów, na Hali Gąsienicowej, na Kasprowym, Zawracie i Pięciu Stawach panuje królestwo Śniegu, Śniegu i Słońca. Od świtu do gwiezdnej nocy cisza. Niebo bez chmur. W dzień słońce praży, ciskając rtęcią w termometrze daleko ponad 30 stopni w górę. Sunie pod Kasprowy wąż kursistów Z. N. P. Oddziału stołecznego. Niedoświadczeni nałożyli w schronisku na siebie po 2 swetry, wiatrówę, szal solidny. Po drodze uwalniają się kolejno z wiatrówki, swetrów. Niektórzy (przywilej płci męskiej) ściągają ostatnią koszulę. Bagaż grubym wałem opasuje biodra. Za to słońce „bosko“ zjada wszelaki smar z twarzy i wszelkiej golizny człowieka. Wokół tyle jasności, że bez okularów przyciemnionych ani rusz. Człapią ludziska, sapią. Wygi na fokach, cepry na zwykłym „klistrze“ albo na „gołych“ nartach, lekceważąc sobie wszelkie smarowanie tego sprzętu. Zaledwie przodownik przystanął dla nabrania głębszego oddechu, gdy z poza kosówki, lub głazu wyłania się

„górol", któremu nie żal było już o godz. 5 rano wywędrować aż z Murzasichle, albo spod Bukowiny z garnkami mleka i śmietany. „Napijcie się państwo mleka zsiadłego, słodkiego, śmietany" — zaprasza górol wędrujących. Cepry pędzą na wyścigi, piją po 3—4 szklanki specjału mlecznego; wygi nic nie piją, albo skromną szklaneczkę. Ruszają. Wygom idzie się „bosko" a ten i ów ceper obojga płci takby się rad odosobnić. Marzyciel: wszędzie biało, widoczność idealna, więc tylko zaciska zęby, tłumi bunt śmietany czy „mlika" i milcząc wlecze się pod górę. Wkrótce kłopot mija, bo niezbadana jest moc lecznicza ośnieżonych i skąpanych w słońcu Tatr, szczególnie w kotle Kasprowego Wierchu, dokąd właśnie dotarł już kol. Borecki ze swym kursem, i gdzie „mlika", śmietany wbród. Ceprom ślinka do ust idzie, wahają się, lecz widząc tuż blisko wyciąg saniowy do schroniska na Kasprowym — ryzykują. Wygi wyciągają suszone śliwki, czekoladę. A w kotle roi się od narodu. Co trzecia twarz spowita w biel chustki lub gazy. To ofiary promieni słońca, oparzeńcy, lub też przezorni.

— Ugiąć kolanka, ugiąć! — Przedmach!... Zamach!... — brzmią nieustannie uwagi instruktorów narciarskich. „Patałachów" moc. Jeden taki uczy drugiego: — Nie gol się bracie ze 3 dni, to z Kasprowego zjedziesz jak młody bóg. — Dlaczego? — Bo zarostem będziesz mógł świetnie hamować po śniegu przy zjeździe z góry.

Od wierchu Kasprowego co chwila odrywają się sylwetki, szusują w dół, pod Beskid. Rekord bije wysoki szczupły pan. Ma swój „szlak" zjazdowy, zawsze go kończy tuż przy wyciągu ładną christianią. Wszyscy go znają: to pan minister Bobkowski. Prawie w komplecie wjeżdża kurs saniami na górę. Asy kursowi jak diabły zabójczymi christianiami walą w dół. Trwa to sekundy. Wjazd na górę i znowu w dół. A słońce grzeje coraz mocniej. Koło godz. 16 powrót na Halę. Nowicjusze mają kłopot z Kasprowym. Saniami zjeżdżać w dół nie wypada, a zjazd do kotła dość przykry. Więc — zakosy. Cierpliwy ten Kasprowy mając trzymetrową pokrywę śnieżną. Wytrzymałe są spodnie narciarskie w pewnych miejscach ciała patałachów. W pocie czoła i ambicją ogromną w duszy zjazd z Kasprowego pokonany. Nagroda — „mliko słodkie, kwaśne, śmietana". Po obiedzie spacer do Zielonego Stawu. Wieczorem goreją oczy w opuchniętych twarzach. (cepry!) Niwea, oliwa, woda wapienna, olej lniany mają wielkie powodzenie. W nocy majaczenia gorączkowe. Rano — wymarsz w góry.

Do Warszawy wracają brązowe „bóstwa", czasem z wysypką

na ustach, ale zawsze z szaloną radością w duszy, tęsknotą i przeświadczeniem: nie masz milszego sportu, jak narty, i to w dni tak upalne, jakie mieliśmy w tym roku przez 8 dni pobytu w górach.

W.

Niech żałują ci, którzy nie byli na Wieczornicy w Z. N. P.

Brak zbliżenia towarzyskiego wśród nauczycielstwa związkowego Stolicy odczuwaliśmy oddawna. Czynione niejednokrotnie próby w tym kierunku różne dawały rezultaty. Największą przeszkodę w urządzaniu wieczorów towarzyskich stanowiły kwestie lokalowe. Obecnie, po wykończeniu przez Zarząd Główny Związku dalszych partii naszego gmachu sprawa ta przedstawia się o wiele lepiej, i to tym lepiej, że prezydium Zarządu Głównego z całą serdecznością i zrozumieniem odnosi się do tak ważnej potrzeby wewnętrznego życia organizacyjnego.

Zarząd Oddziału Stołecznego ZNP. wznowił więc działalność Komisji kult. - towarzyskiej. Jedna z form pracy tej komisji będzie urządzanie wieczornic, na których program składać się będą dwie części: wokalno - artystyczna oraz tańce (dla brydżystów — brydż).

Właśnie w dn. 22 kwietnia br. odbyła się taka wieczornica. W części pierwszej wzięli udział: A. Szlemińska (śpiew), M. Grelichowska (recytacje), W. Kochański (skrzypce) oraz p. J. Lefeld — akompaniament. W programie zamieszczono coś ogółem 15 utworów bardzo dobrze wybranych (Gossek, Kreisler, Strauss, Wieniawski, Młynarski, Kasprowicz i inni).Ale któżby zliczył, ile było „bisów". Bo między widownią, a estradą chociaż improwizowaną maleńką wywiązała się niezwykle miła łączność. I artyści i utwory przeważnie znane mi były z prawdziwych scen naszych teatrów, ale u nas ta sama p. Szlemińska śpiewała jeszcze ładniej, milej, wydawała się nam bliższa niż z wysokich estrad. Albo jak nas wzruszył i porwał „Błękitny gawot", a potem „Taniec zbójników" przemiłej Miry Grelichowskiej tej samej, która w „Madame Sans Gêne dała świetną kreację siostry cesarza Napoleona. Muzyka profesora Kochańskiego wpleciona w całość programu dała tej całości subtelną kanwę artystyczną. Dyskretny akompaniament prof. J. Lefelda harmonizował z całością programu i całym nastrojem sali. A był nastrój naprawdę odświętny. Nie wiem, czy tak czuli się inni jak ja, ale w pewnym momencie świadomość moją przecięła błyskawica myśli: odpoczywam duchowo, przeżywam całą duszą piękno sztuki. Nie sam, razem z tymi,

których zadaniem jest uczynić „człowieka lepszym, doskonalszym". I we własnym Domu, który nie tak dawno był świadkiem wielkiej burzy w sercach związkowców. Lecz niknie błyskawica, w mrok się zapada. Bo od estrady idzie spokój Piękna. Oto znowu śpiewa Szlemińska...

Skromne wiązanki róż wręczono artystkom przy akompaniamencie burzy oklasków.

Po koncercie kol. R. Kiesiacka w imieniu komisji kult - tow. ZNP. podziękowała obecnemu na sali p. dyr. Wydziału Oświaty i Kultury dr J. Biłkowi za pomoc okazaną komisji w organizowaniu wieczornicy przez zaofiarowanie tak wybitnych sił artystycznych.

Po koncercie odbyła się zabawa taneczna.

Wieczornica wypadła b. dobrze. Żałować tylko trzeba, że udział w niej wzięło tylko 150 osób. Podobno w niektórych szkołach nic o imprezie nie wiedziano. Pretensje należy kierować do Delegatów szkół, gdyż na ich ręce przesłany był pocztą afisz o wieczornicy.

Następna wieczornica zorganizowana będzie w drugiej połowie maja.

Akademia międzyszkolna na Pradze

Sekcja Nauczycieli Muzyki i Śpiewu Rejonu - Konferencyjnego Warszawa - Praga, przy ścisłej współpracy Prezydium Zarządu Konferencyj, zorganizowała w dniu 18 marca 1939 r. w gmachu szkół powszechnych przy ul. Otwockiej uroczysty Obchód Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.

Pięknie udekorowaną salę zaległy do ostatniego miejsca delegacje rodzicielskie wszystkich szkół, oraz przedstawiciele władz państwowych i organizacji społecznych. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa, posłowie prascy, kierownicy i nauczycielstwo, kurs podinspektorów przy M.WR. i OP. Punktualnie o godz. 18.15 na salę weszły w dwóch szeregach poczty sztandarowe 52 szkół powszechnych, które powitano dźwiękami hymnu państwowego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił kol. Wł. Janczewski, który w podniosłych słowach podkreślił zasługi i ofiarną pracę dla Polski Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza. Zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza i zwycięskiej armii polskiej!

Orkiestra i chór szkoły powszechnej Nr 114 pod dyrekcją kol. K. Sobczyńskiego wykonał utwór: „Hej żołnierzu Wodzu!"

W części koncertowej programu wystąpił chór szk. powsz.

Nr 152 pod dyr. kol. Fr. Sadowskiego, który wykonał dwie pieśni imieninowe i cztery ludowe w układzie trzygłosowym. Chór ten obdarzono licznymi oklaskami i proszono o bisowanie.

Duże wrażenie pozostawiła deklamacja pt. „Krwawy spadek" — J. Mączki wypowiedziana przez uczenicę szk. powsz. Nr 49 i deklamacja chóralna pt. „Dzieci w hołdzie Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi — wykonana przez ucz. szk. Nr 114.

Uczniowie szkoły powsz. Nr 192 wykonali obrazek sceniczny pt. „Polska — to wielka rzecz!"

Po obrazku uczniowie szkoły powsz. Nr 30 wykonali z werwą i temperamentem dwa tańce ludowe: mazura i krakowiaka.

W części końcowej wystąpił kwartet muzyczny absolwentów szk. powsz. Nr 114, a na zakończenie orkiestra w liczbie 40-tu uczniów tejże szkoły. Publiczność praska reagowała po każdym utworze b. żywo, darząc kwartet i orkiestrę hucznymi oklaskami.

Akademię na cześć Naczelnego Wodza zakończono Brygadą.

Należy podkreślić, iż Nauczycielski Komitet Obchodu włożył wiele energii i pracy przy organizowaniu uroczystości, dlatego całość wypadła bardzo okazale.

Akademia międzyszkolna w Teatrze Narodowym

W niedzielę dnia 19 marca 1939 r. o godz. 12-ej pod protektoratem Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza staraniem Okręgów Stołecznych Związków Legionistów i Związku Peowiawów dla uczczenia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zorganizowano Uroczysty Poranek pt.: „Dzieci w hołdzie Komendantowi".

Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Stanisław Bugajski — wiceprezes Zarz. Okr. Stołecz. Zw. Legionistów.

W części pierwszej wystąpił chór szkoły powsz. Nr 3 pod kierunkiem J. Pacynówny, który wykonał trzy utwory w ukł. 3 głosowym:

„Radosny chór" — T. Mayznera
„Do roboty" — Z. Madejskiego
„Bóg z Tobą Polski żołnierzu" — B. Wallek - Walewskiego.

„Hołd" — w imieniu wszystkich dzieci polskich przed popiersiem Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego oddały uczennice szk. powsz. Nr 89.

Obrazek sceniczny pt. „Do Komendanta" — K. Wieblera, B. Kossutówny i B. Hertza wyk. ucz. szk. powsz. Nr 119.

Inscenizację „A gdy na wojenkę" — E. Słońskiego wyk. ucz. szk. Nr 188.

Melo - deklamację „Fanfary 1 pp. Legionów" — J. Mączki wyk. ucz. szk. Nr 116.

W części drugiej wystąpił chór szkoły powsz. Nr 37 pod kierunkiem J. Rulewicza, który wykonał dwa utwory w układzie 3 głosowym, trzeci w ukł. 4 głosowym:

„O Polsko ma! — F. Rybickiego,

„Część polskiej ziemi" — S. Surzyńskiego,

„Pierwsza Kadrowa" — K. Sikorskiego.

Fragment „Porucznik I Brygady" — Wiecheckiego — odtworzyli ucz. szk. powsz. Nr 75.

Recytację „Rapsod o Wielkim piechurze" — A. Kowalskiego wyk. ucz. szk. Nr 171.

Fragment obrazka scenicz. „Wojna" — odtworzyli ucz. szk. powsz. Nr 30.

W części trzeciej wystąpił międzyszkolny chór pod kier i w układzie T. Mayznera: „Idzie żołnierz", „O mój rozmarynie", „Przybyli ułani", „Listeczku dębowy".

Dwie inscenizacje pieśni: „Żołnierzyki" i „Przybyli ułani" — wykonali ucz. szk. powsz. Nr 37.

Dwie recytacje: „Rewia" — J. Brzechwy i „Rozmowa dwóch Marszałków" — G. Daniłowskiego wykonały ucz. szk. Nr 89.

Zakończono poranek obrazkiem scenicznym „Dzwony" — E. Szelburg - Zarembiny w wyk. ucz. szk. powsz. Nr 93.

Dziatwa Warszawy na Pożyczkę Lotniczą

W studio Polskiego Radia w Warszawie w gmachu YMCA przy ul. Konopnickiej 4 w dniu 2 kwietnia br. o godz. 19-ej odbyła się uroczysta audycja pt. „Budujmy silne lotnisko" z udziałem młodzieży różnych typów szkół warszawskich, która zapoznała szerokie rzesze radiosłuchaczy z celami Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Na program audycji złożył się: występ dętej orkiestry wojskowej 36 pp. Legii Akademickiej, występ chóru szk. powsz. Nr 37 pod dyr. J. Rulewicza, przemówienie kapitana dyplomowanego lotnictwa, przemówienie ucznia szkoły powszechnej, liceum i szkoły zawodowej.

Miłe wrażenie wywarły odczytane listy od najmłodszej młodzieży.

Audycję pełną entuzjazmu i gotowości poświęcenia własnej krwi zakończyła orkiestra marszem pt. „Defilada".

Komunikaty i Różne

Korzystajmy z ulgowych przedstawień

Poniżej podajemy wykaz przedstawień, na które mamy ulgowe bilety.

L. p.	Teatr — sztuka	Data	Ceny ulg. biletów.	Uwagi
1.	**Teatr Kameralny** „Królowa Elżbieta"	29. IV. 39 (sobota)	2,20 zł parter 14—15 rzęd. 1,70 „ „ 17—18 „ 1,50 „ „ 22—23 „ 1,00 „ „ 30—31 „	Przedstaw. wiecz. o g. 20-ej
2.	**Teatr Narodowy** „Popielaty welon"	7. V. 39 (niedziela)	Parter i loże zł 5, 4,15, 3,65, 2,55, 2,20, 1,95 1,60 1,35. Balkon 2,55 zł, 2,20, 1,95, 1,35 zł.	Przedstaw. ppoł. o g. 16-ej
3.	**Teatr Polski** „Hamlet"	10. V. 39 (środa)	Parter i loże 5 zł, 4,15, 3,65, 2,55, 2,20, 195, 1,60, 1,35. Balkon zł 2,55, 2,20, 1,95, 1,35 zł.	Przedstaw. wiecz. o g. 20-ej
4.	**Teatr Nowy** „Week-End"	15. V. 39 (poniedz.)	Parter i loże zł 5, 4,15 3,65, 2,55, 2,20, 1,95, 1,60, 1'35. Balkon zł 2,55, 2,20 1,95, 1,35 zł.	Przedstaw. wiecz. o g. 20-ej
5.	**Teatr Mały** „Brat marnotrawny"	16. V. 39 (wtorek)	Parter i loże zł 5, 4,15, 3,65, 2,55, 2,20, 1.95, 1,60, 1,35. Balkon zł 2,55, 2,20, 1,95, 1,35 zł.	Przedstaw. wiecz. o g. 20-ej
6.	**Teatr Letni** „Pensjonat we dworze"	21. V. 39 (niedziela)	Parter i loże zł 5, 4,15, 3,65, 2,55, 2,20, 1,95, 1,60, 1,35. Balkon zł 2,55, 2,20, 1,95, 1,35 zł.	Przedstaw. ppoł. o g. 16-ej
7.	**Ateneum** „Cyrulik Sewilski"	25. V. 39 (czwartek)	3,20 od rzędu 4 — 10 2,20 „ „ 11 1,70 } balkon 1,10 }	Przedstaw. wiecz. o g. 20-ej

Od kilku miesięcy Zarząd Oddziału Grodzkiego Z. N. P. organizuje dla swoich Członków i ich Rodzin wycieczki zbiorowe za biletami ulgowymi do teatrów. Ulgi te wynoszą najmniej 50% od normalnych cen biletów. Jedna wycieczka zbiorowa musi obejmować nie mniej niż *25 osób*. Każdy uczestnik otrzymuje dla siebie oddzielny bilet, nie jest więc skrępowany pozostałą częścią wycieczki. Bilety te mogą nabywać Członkowie Z. N. P. dla siebie, dla rodziny, kolegów itp. — biletów tych nie wolno jednak odsprzedawać w handlu publicznym.

Zamówienia na bilety łącznie z pieniędzmi przyjmuje na kilka dni przed dniem przedstawienia Kancelaria Oddziału Grodzkiego w godzinach biurowych (tel. 5-87-29). Najwygodniej zamawiać z jednej lub kilku szkół zbiorowo. Można by tu **wykorzystać ogniwa Z.N.P.** Wobec ograniczonej liczby biletów obowiązuje kolejność zgłoszeń. Zamówione bilety ulgowe wydawane będą najwcześniej w ostatnim dniu przed dniem przedstawienia.

Szczegółowych informacji w tych sprawach udziela kol. **W. Rogalczyk w środy od godz. 13,30 — 14,30, tel. 5-87-29** i codziennie w dniach zajęć szkolnych rano od godz. **8 do 8,30** tel. **11-22-05.**

Oddział Stołeczny Z. N. P. na F. O. N.

W dniu 5 kwietnia dalegacja Zarządu Oddziału Stołecznego Z.N.P. złożyła na ręce Generalnego Komisarza Pożyczki Ob. P. generała broni L. Berbeckiego kwotę zł. 3.500, subsrybując Pożyczkę, z jednoczesnym przekazaniem Obligacyj tej Pożyczki na F. O. N. Na wymienioną wyżej kwotę złożyły się następujące pozycje:

z budżetu Oddziału	zł. 1500
z Komisji Kierowników	zł. 2000

Odszedł od nas na zawsze...

Dnia 13 b.m. rozstał się z życiem długoletni członek naszego Związku artysta malarz. ś. p. Kolega Teodor Niemira człowiek o niezwykle prawym charakterze i wyjątkowej delikatności uczuć, dobry kolega, prawdziwy przyjaciel młodzieży i dzieci.

Sterawszy zdrowie w ciężkiej pracy zawodowej, odszedł przedwcześnie, pozostawiając serdeczny żal w sercach tych, którzy Go bliżej znali.

S.p. Teodor Niemira przeze wiele lat pracował jako profesor Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i nauczyciel Szkół Powszechnych.

Cześć Jego pamięci!

Egzaminy dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych

Na skutek okólnika Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dn. 27.III.1939 r. nr. 89. Inspektorat Szkolny zawiadamia, że w terminie wiosennym 1938/39 roku szkolnego egzaminy dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się dnia 9 maja 1939 r. o godzinie 9 rano w lokalu publicznej szkoły powszechnej stopnia III nr 171 w Warszawie przy ulicy Hożej 13.

Prawo składania egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną mają ci nauczyciele prywatnych szkół powszechnych, którzy mogą przedstawić dowody, że pracują w szkolnictwie powszechnym *bez przerwy* przynajmniej od 1 października 1926 r. w wymiarze przynajmniej 14 godzin tygodniowo.

Wszyscy zainteresowani winni wnosić podania do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego.

Do podań kandydaci winni dołączyć: metrykę urodzenia, życiorys, własnoręcznie napisany, świadectwo lekarza urzędowego oraz zaświadczenie, potwierdzone przez odnośne inspektoraty szkolne, stwierdzające pracę kandydata w szkolnictwie powszechnym w wymaganym wymiarze godzin przynajmniej od 1 października 1926 roku.

Termin składania podań upływa z dniem 30 kwietnia b.r.

Bliższych informacyj udziela kancelaria Inspektoratu Szkolnego w godzinach od 10 do 12.

Próby orkiestry nauczycielskiej

W związku z Kongresem Pedagogicznym Z. N. P. orkiestra nauczycielska warszawska wznawia swą pracę. Próby odbywają się w piątki od godz. 19 w lokalu świetlicy Z. N. P. (ul. Smulikowskiego). Kol. kol. instrumentaliści proszeni są o czynne wzięcie udziału w orkiestrze. Repertuar łatwy.

Wycieczka na wystawę światową w Nowym Jorku

Wycieczka będzie trwała od 23 lipca do 1 września rb. Wyjazd z Gdyni na m/s „Batory" 23 lipca rb. Powrót do Gdyni 1 września rb. na m/s „Piłsudski". Pobyt w Ameryce 20 dni. W czasie pobytu

w Nowym Jorku wycieczka zwiedzi bardzo dokładnie wystawę światową, zapozna się z teatrami, muzeami i parkami w Nowym Jorku. Uczestnicy wycieczki będą umieszczeni w jednym z hoteli nowojorskich, utrzymanie obfite i smaczne w koloniach polskich.

Całkowity koszt wycieczki, począwszy od wyjazdu z Gdyni, wynosi na osobę 322 dolary (co wynosi 1690 zł 50 gr przy kursie dolara zł 5 gr 25). Do uzyskania paszportu morskiego potrzebne będą następujące dokumenty: metryka urodzenia, książeczka wojskowa, zezwolenie Starostwa na wyjazd, świadectwo obywatelstwa, zaświadczenie zamieszkania, dwie fotografie; do otrzymania wizy amerykańskiej: zaświadczenie władzy przełożonej, że uczestnik udaje się na pobyt czasowy i wraca do kraju, zarabia miesięcznie (podać wysokość miesięcznego wynagrodzenia) i jest w dalszym ciągu na posadzie; uczestnik pozostający w związku małżeńskim — zgodę drugiego z małżonków na wyjazd.

Opłatę za wycieczkę należy wnosić ratami: I ratę w wysokości 100 dol. (525 zł) wpłacić należy do dn. 10 maja rb.; II ratę w tej samej wysokości do dn. 5 czerwca rb. i III ratę w wysokości 122 dol. (640 zł 50 gr) do dnia 5 lipca rb. Pieniądze należy wpłacać na PKO. nr 25.918 — brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego — Okręg Warszawski. Zgłoszenia kierować: Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP., Warszawa, Smulikowskiego 1, tel. 543-13, do dnia 10 maja rb.

Kierownikiem wycieczki jest kol. T. Paszkowicz.

Wycieczka na „Lingiadę".

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. od dnia 18 lipca do 4 sierpnia b.r. organizuje wycieczkę na Lingiadę do Sztokholmu. Wycieczka ta ma charakter naukowy. Uczestnicy jej wezmą udział w Światowym Kongresie Gimnastyczno - Pedagogicznym (przegląd systemów, opartych na zasadach P. H. Linga) oraz w Międzynarodowym Kongresie Wychowania Fizycznego (obrazującym sekcje gimnastyki szkolnej męskiej, żeńskiej, leczniczej). Wiele referatów, które zgłosili najwybitniejsi teoretycy świata, ilustrowanych będzie demonstracjami. Ponadto uczestnicy zwiedzą Wyższe Zakłady Wychowania Fizycznego Berlina, Sztokholmu, Lund, Kopenhagi oraz zapoznają się z warunkami i organizacją pracy wychowania fizycznego w tych państwach.

Przewiduje się zwiedzanie szeregu muzeów.

Trasa wycieczki: Warszawa, Sztokholm, Lund, Malmö, Kopenhaga, Berlin, Gdynia, Warszawa.

Całkowity koszt wycieczki, łącznie z opłatą za udział w Kongresie i zwiedzaniem 450 złotych.

Ilość osób ściśle ograniczona.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem 100 zł przyjmuje się do dnia 20 kwietnia, drugą ratę należy wpłacić do dnia 10 maja — 20 zł, trzecią do dnia 10 czerwca — 175 zł na konto PKO. nr 25918 z dopiskiem „Na Lingiadę".

Podania o przyjęcie kierować: Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP. — Warszawa, Smulikowskiego 1.

Kierownikiem wycieczki jest kol. J. Lechowski.

Wycieczka lądowo-morska do Rumunii, Turcji, Grecji i Egiptu

W czasie od 26 czerwca do 14 lipca odbędzie się wycieczka lądowo - morska do Rumunii, Turcji, Grecji i Egiptu. Bukareszt, Constanca, morze Czarne, Bosfor, Konstantynopol, morze Marmara. Dardanele, morze Egejskie, Archipelag Egejski, Pireus, Ateny, morze Śródziemne, Aleksandria, Kair, Sfinks, Piramidy. Niezatarte wrażenia przy zwiedzaniu na lądzie spotęguje sześciodniowa podróż okrętem po morzach słonecznego południa.

Całkowity koszt uczestnictwa wynosi 685 zł.

W drodze powrotnej każdy uczestnik będzie mógł spędzać dowolną ilość dni do końca lipca r. b. na Riwierze Rumuńskiej.

Zgłoszenia tylko z zadatkiem 50 zł nadsyłać pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P., Warszawa, Smulikowskiego 1. Konto P.K.O. 25.918.

Ze względu na ograniczenia dewizowe ilość uczestników wycieczki ogranicza się do 20 osób i zapisy trwać będą tylko do 1 maja rb.

Szczegółowy program nadsyłamy na żądanie.

Kierownikiem wycieczki jest kol. Seweryn Dublasiewicz.

Wycieczka koleją po Polsce.

Zarząd Okręgu organizuje dwutygodniową wycieczkę koleją po Polsce w czasie ferii letnich. Bliższe szczegóły będą podane w Głosie Nauczycielskim" i w następnym numerze „Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego".

Spółdzielcza kolonia wypoczynkowa w Kosowie Huculskim

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. organizuje w czasie od 1 lipca do 30 sierpnia Spółdzielczą Kolonię Wypoczynkową w Kosowie Huculskim dla członków Z.N.P. i ich rodzin.

Kosów jest uzdrowiskiem położonym 400 m. nad poziomem morza, ma wyjątkowo zdrowy klimat o dużym nasłonecznieniu i bezwietrznej pogodzie.

Kolonia mieści się w schludnych wiejskich domkach huculskich nad rzeką Rybnicą, w pokojach 2- lub 3-osobowych.

Uczestnicy Kolonii korzystać mogą za kartą porad z kąpieli solankowych, kwasowęglowych, inhalacji itp.

Koszt pobytu: mieszkanie i czterokrotne dzienne wyżywienie wyniesie najwyżej 2 zł. 80 gr dziennie od osoby, dzieci do lat 10 — zł 1 gr 50. Poza tym uczestnicy opłacają taksę klimatyczną, która wyniesie za cały pobyt około 4 zł od 1-go członka rodziny i około 2 zł za następnych. W r. ub. cały pobyt wyniósł 2 zł 60 gr. dziennie od osoby. Ponieważ Kolonia jest spółdzielcza, przy tańszym skalkulowaniu utrzymania pobyt może wynieść taniej.

Uczestnicy Kolonii obowiązani są do dyżurów w świetlicy, do organizowania wycieczek, zajęć kulturalnych na Kolonii itp. Uczestnicy powołują Zarząd dla współdziałania z Kierownictwem Kolonii.

Przewidziane są wycieczki do Zaleszczyk, Żabiego, Worochty i ewentualnie do Rumunii.

Na wyjazd na Kolonię otrzymamy indywidualne zniżki kolejowe.

Ponieważ ilość miejsc jest ściśle ograniczona — zgłoszenia załatwiane będą i przyjmowane w kolejności nadejścia i poparte być muszą 15 zł. zadatkiem od osoby. Zadatek zużytkowany będzie na wstępne koszty administracyjne. Po nadejściu zadatku każdy otrzyma zawiadomienie o przyjęciu na Kolonię i ankietę do wypełnienia wraz ze szczegółowymi informacjami.

Zgłoszenia kierować: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Okręg Warszawski, Warszawa, Smulikowskiego 1. Pieniądze wpłacać na P.K.O. nr 25,918 — na odwrocie odcinka zaznaczyć: „Kolonia w Kosowie".

Kierownikiem Kolonii jest kol. Władysław Lerch.

Obóz sportowo-turystyczny w Piwnicznej k/Krynicy

W czasie od 2 do 31 lipca rb. w malowniczej miejscowości — dolinie Popradu w Piwnicznej — Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. organizuje Obóz Sportowo - Turystyczny.

Uczestnicy Obozu wezmą udział w całym szeregu pieszych wycieczek górskich, poczynając od 1-dniowych (Głębokie, Łomnica, Podolik, Prohyba, Rodziejowa, Haliaszówka), a kończące się na kilkudniowej w Pieniny i Tatry (powrót do Zakopanego koleją). Prócz tego odbędą się wycieczki koleją do Żegestowa i Krynicy.

Poza wycieczkami pobyt w obozie wypełnią pod kierownictwem fachowego instruktora: gimnastyka: pływanie, plażowanie, gry sportowe i lekkoatletyka.

Świetlica i wycieczki taneczne uprzyjemnią życie towarzyskie.

Przepiękna górska przyroda, wycieczki, sport i życie towarzyskie pozwolą Koleżankom i Kolegom na spędzenie wczasów, jakie przede wszystkim potrzebne są nauczycielowi po całorocznej wyczerpującej pracy.

Warunki pobytu: mieszkanie (zbiorowe bez pościeli, wyżywienie obfite i smaczne, wycieczki, taksa klimatyczna itp.) — 140 zł za cały czas pobytu.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem 10 zł. (wliczonych w koszt pobytu) przesyłać pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P., Warszawa, Smulikowskiego 1, tel. 543-13 (konto P.K.O. 25.918 — na odwrocie odcinka: „Obóz w Piwnicznej").

Termin zgłoszeń upływa z dniem 10 czerwca rb.

Uczestnicy, którzy by reflektowali na pokoje 2-osobowe, mogą je otrzymać za dopłatą 10—15 zł (o czym w zgłoszeniu należy zaznaczyć).

Dla uczestników Obozu przewidziane są zniżki kolejowe.

Kierownikiem Obozu jest kol. Stanisław Czajkowski.

Zaliczanie bezpłatnej praktyki

Ministerstwo W.R. i O.P. okólnikiem nr. 13 z dnia 25 lutego b.r. nr. B. P.1721/39 wyjaśniło, że praktyka nauczycielska wprowadzona okólnikiem Ministerstwa nr. 28 z dnia 7 marca 1939 r. (Dz. U. M. W. R. i O. P. nr. 2 poz. 38), może być zaliczona nauczycielom na podstawie ust. 9 art. 15 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych nauczycieli do służby nauczycielskiej jako praca nauczycielska,

a więc praca zawodowa, dająca kwalifikacje i doświadczenie, uzdalniające ich do służby nauczycielskiej.

Podania o zaliczenie bezpłatnej praktyki do wysługi lat mogą zainteresowani wnosić, dołączając — zgodnie z pismem Kuratorium z dn. 13 marca b.r. BP. 6314/39 — zaświadczenie o odbyciu praktyki z wyszczególnieniem jej trwania i tygodniowego wymiaru godzin.

To i owo

Evviva ołówek! czyli o hierarchię rzeczy wielkich

Jakżeż często fakty mało znaczące wyolbrzymiane są w historii narodu a nawet całej ludzkości. Weźmy np. takiego Gutenberga, albo odsiecz Wiednia, albo wreszcie Kolumba z jego odkryciem Ameryki. Słyszymy ciągle, mówimy, czytamy: nowa era, epoka, coś nadzwyczajnego, dźwignia postępu i t. p.

A jakżeż często rzeczy stokroć większe od tamtych nieznane są nawet współczesnym obywatelom z Kozichgłówek, a cóż mówić o całym kraju albo o świecie. Fakty te nieznane są dziś, nie znane będą jutro. Obce będą naszym wnukom, prawnukom, bo nie wejdą one (fakty — nie prawnuki!) do historii... Otóż — wejdą! Jeśli nie wszystkie, to przynajmniej ten, o którym zaraz powiem a który miał miejsce w kraju władcy Fui-Po. Władca ten miał wielu urzędników. Nas najbardziej zainteresuje postać pana Hi-hi. Otóż zasługi p. Hi-hi dla szkolnictwa są ogromne, niestety wie o tym tylko nauczycielstwo, a nic nie wie historia. Bo któż zorganizował roczne kursy: cięcia papieru nożyczkami? wiercenia dziur w drzewie, metalu i innych materiach? A jego kursy okładania zeszytów, zaklejania kopert? A dwuletni kurs dodawania w zakresie 14? O, widzę, Czytelniku, Twoje zdziwione oczy, Twój ironiczny uśmieszek pytający: Albożto u nas mało było, jest i pewno będzie takich kursów? I czy ma nam tu imponować aż jakiś kraj obcy? — I ja, moi drodzy obojga płci, popełniłem ten sam nietakt, mniemając, że nic nowego nie robił p. Hi-hi, dopóki nie porównałem, jak my to robimy, a jak on to urządza. Cóż, u nas na kursach jedni gadają, pytają, objaśniają, drudzy słuchają, odpowiadają i też pytają. Kurs się kończy — obie

strony wracają pocichu do domów, by jutro udać się na nowy jakiś kurs, czy to w charakterze prelegenta czy słuchacza. Tak jest u nas: prosto, zwyczajnie. A w kraju p. Hi-hi? Wczoraj było właśnie zakończenie prac na trzytygodniowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w miasteczku Wo-Wo. Kurs w całości poświęcony był zagadnieniu: temperowanie ołówka. (Czytelniczko, ten Twój uśmieszek naprawdę mnie peszy i krzywdzi inicjatora uroczystości. Bo, to naprawdę było coś innego, niż u nas!)

Więc ogromna sala szkolna rzęsiście iluminowana. Na mieście dodatki nadzwyczajne o zakończeniu Kursu. Przed szkołą moc limuzyn dostojników państwowych i miejskich. Na sali koło 1000 osób, Wszyscy odświętnie ubrani.

Na podium wchodzi on — Hi-hi. Cisza grobowa. Padają słowa zagajenia. Stenografowie łamią ołówki w pośpiechu. Łamią, bo nie ukończyli Kursu ołówkowego. O tym właśnie w podniosłych słowach mówi już 10-ty prelegent. Oklaski i mowy. Mowy i oklaski. Znowu na mównicę wchodzi on —Hi-hi. Przed słuchaczami rozwija się niby wstęga zbawienia idea Kursu: jego cele dla oświaty, dla Ojczyzny, dla Ludzkości. Ileż bowiem kultu zawiera w sobie choćby samo trzymanie ołówka, jego barwa, jego drewno, budowa wewnętrzna. Pan Hi-hi z trudem w tej mowie powstrzymuje łzy, choć mówi twardym, śpiżowym głosem do mikrofonu (uroczystość była transmitowana na cały kraj). Niby kamienie najcenniejsze lecą na salę i w przestrzeń świata słowa niezwykłej wagi naukowej, historycznej. A kiedy mówca w uniesieniu rzucił w salę retoryczne pytanie:

— Czy przypuszczałaś słuchaczko i ty słuchaczu, że po tych kilkunastu dniach trudów pozalekcyjnych tyle będziesz wiedział o ołówku? — sala jak jeden mąż wypaliła: — Nie! (To jest karność!) Gdzie niegdzie kapały już łzy, które lunęły niby z rynien woda deszczowa, gdy Hi-hi, kończąc przemowę wzniósł potężny okrzyk na cześć swego Kraju, Władcy, Ludzkości, gdy zaintonował hymn tego Kraju. Zagrzmiały srebrzyste fanfary gwardii specjalnej. Huknęły 3 salwy armatnie za oknami. (Widzisz Czytelniczko, jak przedwcześnie na ust Twych koralu siadał uśmieszek ironii)!

Niezwykłość nastroju spotęgowała się jeszcze bardziej, gdy słuchacze dostali z urzędowych Rąk piękne w masywnych złoconych ramach dyplomy z ukończenia Kursu i gdy się dowiedzieli,

że teraz mogą uczęszczać na inne jeszcze kursy, że mają prawo ubiegać się o przyjęcie na najwyższy kurs o ołówku.

Potem były tańce, herbatka i występy wędrownego chóru eunuchów. W czasie herbatki wszyscy prelegenci, p. Hi-hi, wszyscy goście dostojni otrzymali od słuchaczy cenne prezenty w postaci temperówek, kolorowych ołówków i gumek.

Tak oto odbywają się i kończą wszystkie kursy dokształcające dla nauczycieli w kraju władcy Fui-Po.

Trzeba nadmienić, że wszystkie pisma krajowe cytowały wzniosłe słowa p. Hi-hi, wszystkie podały szczegółowy przebieg uroczystości. Jeden tylko dziennikarz i to podobno z Polski napisał, że takiej komedii jeszcze w życiu nie oglądał. (Skandal! Co na to M. S. Z.?) Nie zazdrościmy temu panu skutków jego pomyłki, niedelikatności. Pomyślmy raczej, czyby i nam nie pójść śladami kraju władcy Fui-Po. Kursy mamy, słuchaczy mamy, prelegentów mamy, hymn mamy, o resztę też nas głowa zbytnio boleć nie powinna.

Bo czas by wreszcie współczesne nam rzeczy wielkie uczynić Wielkimi na wieki, a zdegradować wielkości, podobne do tych, o jakich jest mowa na początku niniejszej Rozprawy naukowej (o Gutenbergu, odsieczy Wiednia, odkryciu Ameryki i t. p.).

Do czynu! Czeka Nauczyciel, czeka Ojczyzna i Ludzkość!

Evviva ołówek!

W. Zadra.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Tel. 5-87-29.

Członkowie Oddz. Warszaw. Zw. N. P. otrzymują „Głos Warszawski“ bezpłatnie. Prenumerata „Głosu Warszawskiego“ wynosi: rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. numer pojedyńczy — 50 gr.

Redaktor odpow. oraz wydawca z ramienia Zarządu Oddz. Warszaw. Zw. N. P.
STANISŁAW DOBRANIECKI.

Druk. „SPOŁECZNA“, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.